



DR ELEONORA TABACZYŃSKA  
5 sierpnia 1931 – 15 czerwca 2015

Ku zaskoczeniu i niedowierzaniu dużego grona Koleżanek, Kolegów i Przyjaciół wypadło nam w piękny czerwcowy dzień żegnać i odprowadzać Doktor Eleonorę Tabaczyńską na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. Spotykając się nie tak dawno jeszcze z naszą Kochaną Elą, czy – jak w moim przypadku – na krótko przed tym tragicznym dniem, mając jeszcze możliwość telefonicznej rozmowy z Nią, nikomu nie mogło nawet przyjść na myśl, iż może to być ostatnie z Nią spotkanie i kontakt. Doktor Eleonora Tabaczyńska przemierzała drogę swojego życia, którą, jak pisze starotestamentowy Mędrzec, nikomu z nas nie będzie dane wracać, z niezwykłą pogodą ducha oraz życzliwością i tym obdarzała oraz ubogacała również nas, którzy mieliśmy to szczęście być w kręgu Jej bliskich.

Urodziła się w Koźminie Wielkopolskim, pow. Krotoszyn, który często z czułością i tęsknotą wspominała i odwiedzała. Po maturze rozpoczęła studia na Uniwersytecie w Poznaniu na ówczesnym kierunku historii kultury materialnej, które ukończyła w roku 1955, uzyskując stopień magistra. W tym samym roku od razu została zatrudniona, najpierw (w latach 1955-1963) w poznańskim Zakładzie Archeologii Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (dziś Instytutu Archeologii i Etnologii PAN), a następnie od 1963 roku w warszawskich placówkach tego Instytutu, w którym spędziła całe swoje życie zawodowe do przejścia na emeryturę. W grudniu 1965 roku obroniła rozprawę doktorską p.t. „Początki szklarstwa weneckiego”, przygotowaną pod kierunkiem Jej promotora Profesora Witolda Hensla, który oceniał ją bardzo

wysoko, jako ważny wkład w poznanie kultury materialnej Europy średniowiecznej.

Doktor Eleonora Tabaczyńska ma na swoim koncie, jako archeolog, wyjątkowo bogatą aktywność w badaniach wykopaliskowych na wielu stanowiskach, tak w kraju, jak też zagranicą. Jeszcze podczas studiów brała udział w badaniach w Biskupinie, w Poznaniu i Wrocławiu, a także w Kołobrzegu i Nakle nad Notecią. Udział w tych badaniach najczęściej owocował również Jej współautorstwem w opracowaniach monograficznych, takich jak: *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, opublikowanej w roku 1959 we współautorstwie z W. Łosińskim, oraz kolejna, opublikowana w roku 1961 p.t. *Kołobrzeg we wczesnym średniowieczu*, której współautorami byli L. Leciejewicz i W. Łosiński.

W latach 1961-1963 w ramach współpracy, jeszcze wówczas Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN z włoskimi placówkami narodowymi brała udział ze swoim mężem Profesorem Stanisławem Tabaczyńskim w polskich badaniach wykopaliskowych na wyspie Torcello w Wenecji i w badaniach nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym na terenie Lombardii w Castelseprio pod Mediolanem. Udział w tych badaniach Ela uwieńczyła współautorstwem oraz redakcją znakomitych publikacji monograficznych. W roku 1980 ukazała się publikacja zbiorowa pod Jej redakcją: *Italia*, w serii: „Kultura Europy Wczesnośredniowiecznej”, w której znalazło się opracowanie: *Zarys kultury Longobardów: studium archeologiczne*, pióra Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich. W roku 1988 ukazuje się kolejna ważna publikacja pod redakcją Gerarda Labudy i Stanisława Tabaczyńskiego p.t. *Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej* z opracowaniem Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich *Archeologia polska w badaniach nad społeczeństwem i kulturą średniowiecznej Italii*. Wspomniane ważne dokonania naukowe to owoc niezwyklej, nader żywej inteligencji i ogromnego talentu do opanowywania języków obcych Eleonory Tabaczyńskiej. Prawie z rozpoczęciem badań we Włoszech Ela w tym języku od zaraz przedstawiała referaty na konferencjach międzynarodowych o badaniach na terenie Włoch.

W życiu zawodowym i osobistym Kochanej naszej Eli wydarzeniem niezwykle ważnym był rok 1969, kiedy to wspólnie ze swoim mężem Profesorem Stanisławem Tabaczyńskim rozpoczęli badania w Sandomierzu i na ziemi sandomierskiej, trwające do 1999 roku. W Sandomierzu były to badania na terenie *Collegium Gostomianum* i *Zamku*, a następ-

nie w Górach Wysokich i w Zawichoście w kościele Św. Maurycego.

Również badania sandomierskie uwieńczyły opracowania ich wyników m.in. pióra Eleonory Tabaczyńskiej, zamieszczone w kolejnych tomach zbiorowych: *Sandomierz: badania 1969-1973* pod redakcją Stanisława Tabaczyńskiego, *Znaleziska szklane ze stanowiska Zamek I w Sandomierzu* oraz *Znaleziska szklane ze stanowiska Zamek II w Sandomierzu*, zamieszczone w tomie I z 1993 roku oraz *Osada wczesnośredniowieczna na stanowisku Collegium Gostomianum w Sandomierzu*, w tomie II z 1996 roku. Wyniki badań w Zawichoście zostały zaprezentowane w artykule Eleonory i Stanisława Tabaczyńskich *Zawichost: „caput terrae Sandomiriensis”?* zamieszczonym w tomie *Szkice zawichojskie*, pod redakcją Teresy Dunin-Wąsowicz i Stanisława Tabaczyńskiego, opublikowanym w Zawichoście w 1999 roku.

Wieloletni pobyt na badaniach w Sandomierzu i ziemi sandomierskiej miały dla Eli jeszcze inne ogromnie ważne znaczenie – zauroczyła się miastem i ziemią sandomierską, stały się one dla Niej drugą po Koźminie Małą Ojczyzną. Trudno opisać entuzjazm i uczucia, z jakimi mówiła o Sandomierzu. Dała temu szczególny wyraz w pięknym artykule *Mój Sandomierz*, zamieszczonym w *Zeszytach Sandomierskich*, który podarowała również nam, mojej żonie Danucie i mnie, co więcej dokładnie latem 2014 roku namówiła nas na odwiedzenie Jej ukochanego Sandomierza. Po tygodniowym tam pobycie wróciliśmy prawie tak samo jak Ela zauroczeni tym miastem i okolicą, co Ja niezwykle ucieszyło.

W kręgu zainteresowań badawczych Eleonory Tabaczyńskiej, głównie w ostatnich latach, znalazła się również problematyka dotycząca bursztynu. Obróbce tego surowca poświęciła kilka swoich artykułów i wystąpień na konferencjach międzynarodowych.

Dla mnie osobiście niezwykle ważny i pełen uroczych wspomnień jest jeszcze jeden wątek spotkań z Elą, a mianowicie Jej wielokrotny udział w organizowanych przeze mnie co dwa lata międzynarodowych konferencjach w Biskupinie. Ela wraz ze swoim mężem Stanisławem brali udział prawie we wszystkich spotkaniach, odbywających się od 1998 roku. Była dobrą duszą tych spotkań, dodawała im szczególnego uroku, pełna niezwykle inteligentnego i wesołego dowcipu, a dzięki posługiwaniu się kilkoma językami, nawiązująca szybko miłe kontakty z uczestnikami przybywającymi z różnych krajów. Biskupińskie konferencyjne wieczory wspominają wszyscy uczestnicy tych spotkań miło, ale uroku

im dodawała Ela. Wzbogacała te spotkania również śpiewem i niestety, czego bardzo żałuję, w Biskupinie nie mogła zagrać na tym ciągle zepsutym fortepianie, na którym grał nam jeszcze na obozie biskupińskim w 1952 roku Profesor Zdzisław Adam Rajewski. Ela też bardzo lubiła grać na fortepianie, czego miałem okazję kilka razy doświadczyć. Przypominam sobie jedno takie zdarzenie, gdy po raz pierwszy odkryłem, że Ela bardzo lubi grać. Była to jedna z obron pracy doktorskiej, której byłem recenzentem. Po obronie udaliśmy się do domu doktorantki. Stał tam fortepian i Ela natychmiast zasiadła do niego i zagrała znaną mi piękną melodię-utwór, którego tytuł pomnę, gdyż źle brzmi, jak na nasze czasy, szczególnie myślę dla młodych ludzi, ale przywołał mi wspomnienia z mojego domu rodzinnego. Zarówno moja siostra, jak i moje kuzynki też go grały. Trudno mi sobie wyobrazić, gdy za rok w czerwcu 2016 spotkamy się w Biskupinie ponownie i uzmysłowimy sobie, jaką, wraz z odejściem Eli Tabaczyńskiej, ponieśliśmy stratę i staliśmy się ubożsi o doznania, które niosły każde z Nią spotkania.

Moje wspomnienie o Eli jest szczególnie osobiste; moja żona Danuta ją podziwiała i uwielbiała, darząc Elę szczególnie serdeczną przyjaźnią. Oboje z żoną żywiliśmy odwzajemnianą, jak to odczuwaliśmy, serdeczną, bliską dla Niej przyjaźń.

Nie mogę nie wspomnieć jeszcze dalszych lat. Wielką przyjaźnią Ela darzyła moją przedwcześnie zmarłą żonę Janinę, znały się jeszcze z poznańskich lat studiów. Gdy żona zachorowała, to docierały do Niej krzepiące i pełne otuchy listy od Eli. Trudno to zapomnieć.

W starotestamentowej Księdze Mądrości czytamy: „Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących.... Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci”. Któż, jeżeli nie Ela, o takiej dobroci serca, bezbrzeżnej życzliwości dla wszystkich, znajdująca zawsze coś pozytywnego w drugim człowieku, może się kwalifikować do grona sprawiedliwych i wierzymy, że ta sentencja Jej dotyczy.

*Bogusław Gediga*